

**PRENUMERATA**  
Gazety Polskiej  
wycena:  
Rozcią 8\$000  
Do Argentyny  
7 posów pap.  
Rr. F. Zakrzewski  
Buenos Aires  
Calle Paraguay  
3901  
Do Ameryki Pół  
i Kanady 3 dol.  
Firma Eagle Art  
Chicago 1715 So.  
Aschland Ave.

# GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Wychodzi raz  
na tydzień w  
każdy piątek  
Wydanie  
6 stron  
Numer pojedyn  
czy 200 reisów  
Adres dla listów  
i przesyłek pieniężnych, (walc  
postae)  
Gazeta  
Polska  
Caixa — 13  
Curitiba  
Paraná

N. 25 | Rok XXIX | Kurytyba, dnia 16 Czerwca 1920 | Odpowiedzialny Ks. Stanisław Trzebiatowski.

## Najprz. Ks. Biskup D. João Braga, Przyjaciel Polski!



W minioną niedzielę, była kolonia polska św. Stanisława świadkiem rzadkiej uroczystości; przyjmowała uroczyste Najprz. ks. Biskupa, który przybył, aby dokonać obrzędu Sakramentu Bierzmowania. O godz. 3.30 po południu był kościół przepiękny po same brzegi. Imponujące głosy potężnych dzwonów zwiastowały przybycie dygnitarza Kościoła. Przy bramie przywitani dostojnego Gościa komitetowi, pp. J. Faucez, J. Kłos, Tomasz Porat, J. Belczak i Sobolewski. Postępował on zwolna wśród dźwięku hymnu »Ecce Sacerdos M.», a przed nim szły polskie małe dziewczynki, ubrane w biele, które rzucały kwiaty pod stopy Dostojnika. Przybywszy do presbiterium, pobłogosławił koronie pochylony lud, a następnie wszedł na ambonę i przemówił ognistymi i porywającymi słowy. Rozpoczął Najprz. Ks. Biskup swoją mowę, przypominając, że przychodzi co roku udzielać Bierzmowania w tym kościele Polakom zamieszkałym w Kurytybie i że co roku odzywa się do Polaków z tej katedry, na której w obecnej chwili przemawia. Wygłaszał zawsze słowa słusznej pochwały dla szlachetnego ludu polskiego, słowa nadziei, że ujrzą zaranek swego zbawienia, za którym zaświeci słońce niepodległości. Nadzieja ta nieuchyliła; dziś święci to słońce wolności swobodnej Polski.

W dalszym ciągu tłumaczy J. Eks. czym jest miłość ojczyzny i jak ją religia uczy, pochwała i za-

leca. Mówi dalej, iż nie wylizca wszystkich okoliczności radostnych, które towarzyszyły osiągnięciu niepodległości; zaznacza tylko to, co wzbudziło w nim osobliwie najśliczniejszą radość i sympatię. Nigdy nie brakło wśród ludów sporów, zazdrości, a przynajmniej obaw. Ale wobec Polski zdaje się, jak gdyby rozwiły się te chmury i jak gdyby słońce wschodzące na jasnym niebie świat cały z radością i oklaskiem przyjął wschodzącą wolną Polskę. Uczyniła to, o czym ze słuszną dumą wspomina na pierwszym miejscu jego Ojczyzna Brazylia, która pierwsza wśród innych mocarstw uznała urzędowo niezawisłość szlachetnej Polski.

Między tymi głosami jednymi słowami oklasków, oznacza się jako gorący i najszlachetniejszy głos Benedykta XV go, Papieża, Ojca i Głowy całego Chrześcijaństwa. Już Papież protestował o rozbiór Polski przeciwko tej krzywdzie, wyrządzonej katolicyzmowi narodowi i potępiali wykreślenie jej z grona ludów niepodległych. Benedykt XV, miał szczęście ujrzeć na własne oczy spełnienie i wykonanie tego, co jego Dostojni Poprzednicy uważali za prawo święte. I tak dalece był przejęty słusnością i niespożyta trwałością praw narodu polskiego, że, gdy wobec Europy przyszłość Polski nie była jeszcze stanowczo postanowiona, Papież, jakby z Nieba natchniony, jakby idąc za świętą wolą Tego, co kieruje losami ludów i który jest najwyższym o-

brońcą sprawiedliwości. — Papież zgola nie wątpił, że godzina wyzwolenia dla Polski już wybiła. Z tem niezłomnem przekonaniem zamianował i wysłał swego bezpośredniego Przedstawiciela w Polsce, w osobie Mgra Ratti'ego i rozwinął purpurę kardynalską nad Polską podnosząc dwóch wysokich członków Episkopatu polskiego do zaszczytu Kardynałów.

Ale — mówił dalej Najprzew. Ks. Biskup — nie powinniśmy się ludzi. Zmartwychwstanie Polski jest rzeczą wielkiej wagi, bo ono jest zmartwychwstaniem wielkiego narodu katolickiego i faktem, który będzie mieć wielki wpływ na losy ludzkości. Tem samym musi ono wzbudzić konieczność złości i niechęć wroga Bożego i rodu ludzkiego, a w następstwie tych, co stoja na tego wroga usługach. Miał J. Eks. sposobność czytać świeżą wiadomość, że w walce, którą Polska toczy jeszcze w tej chwili, zaskaniając Europę, nieprzyjaciel rzuca na granicę cierpiących na choroby zakaźne aby wraz z nimi także zarodki śmierci wtargnęły do Polski i zdziesiątkowały jej ludność. Widzi w tem J. Eks. straszne podobieństwo tego, co mogłyby się stać, gdyby zle doktryny się chciały wciągnąć także do organizmu, który obecnie powstał.

Wspomniał też Najprzew. Ks. Biskup, że pewien znany Polak ofiarował bardzo znaczną sumę na założenie szpitala w Lublinie, pod protektorem Biskupów polskich i wkrótce potem ofiarował tenże drogą wielką kwotę na założenie największego i najważniejszego czasopisma w Warszawie, aby w ten sposób to czasopismo przedstawiło prawdziwą myśl polską i ideę katolicką. Mówi J. Eks. iż taki czyn jasno oznacza i dowodzi, jak patriotycznie i szlachetnie pracuje się w nowo zmartwychwstałej Polsce i że to powinno służyć za wzór i przykład dla Polaków w Paranie. Powinni więc z poświęceniem i gorliwością starać się aby utrzymać i pomnożyć tu szkoły dobre, potwierdzone przez Rząd tej nowej Ojczyzny, jaką posiadają pod kierownictwem W. Sióstr, — i dobrą prasę, która wyrażała ich myśl i broniła ich wiare, jak np. pismo drukujące się tu, w bliskości kościoła. (»Gazeta Polska«).

Kończąc, mówi J. Eks. że Polacy, acz daleko od Ojczyzny zamieszkali, powinni nadal miłować Polskę. Powinni działać i pracować dla Polski, a jeśli nie mogą spełnić dzieł tak wielkich, jak ich bracia w ojczyźnie, to mają tutaj ołtarze, przed którymi powinni dziękować Bogu za wolność, którą dał ich narodowi i prosić aby Polska zawsze godną była Bożych błogosławieństw i szlachetnych i wyniosłych przeznaczeń.

Po kazaniu udzielił Najprz. ks. Biskup bierzmowania, po którym odbyło się wystawienie Pizena, Św. Sakramentu i ostatnie błogosławieństwo ludu. Po dokonanych akcie, odprowadzono dygnitarza przed bramę kościoła, gdzie się zatrzymał przemawiając dobrótliwie do ludu, który w takim razie ma wolny przystęp i czule żegna swego pasterza. Trzeba widzieć wtedy radość matek, które cisną się z dziećmi, aby otulymyć błogosławieństwo i starców, którzy uważają sobie za największe szczęście, gdy im pasterz kościoła nad głowę krzyżyk nakreślił. Za znaczny wypada, iż czystość ta pozostanie nam długo w pamięci i będzie zachętą do dalszej pracy, w jedności z naszym ukochanym arcykapłanem i pasterzem.

Serdeczne dzięki składamy tu na tem miejscu za życzliwe słowa publicznie z amboną wypowiedziane względem naszego pisma, szczerze i rdzenie katolickiego i za błogosławieństwo nam udzielone.

### Przyjazd Posła Rzeczypospolitej Polskiej.

*J. E. Pan Posel Narodowy i Minister Pełnomocny Ksawery hr. Orłowski przybył do Kurytyby w niedzielę dnia 20. czerwca br. około godziny pierwszej w południe pociągiem nadzwyczajnym od strony Ponta Grossy.*

Rodacy! Uczcijmy go dnio do stożnego — Przedstawiciela naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, który przybywa tu, aby zetknąć się osobliwie z polskimi emigrantami, wiernymi synami Ojczyzny, aby zapoznać się z naszymi potrzebami i być łącznikiem pomiędzy nami i dostojnym Rządem Narodu brazylijskiego, a naszą Ojczyznę.

Zapraszamy wszystkich Polaków i sympatyzujących z odródnioną Polską dostojnych obywateli brazylijskich i państw sprzymierzonych do łaskawego wzięcia udziału w naszej manifestacji narodowej przy uroczystym powitaniu Posła Polskiego Ksawerego hr. Orłowskiego na dworcu kolejowym w Kurytybie i w odprowadzeniu go w pochodzie do mieszkania.

Punkt zborny na stacyi kolejowej o godzinie 12-tej w południe. Ustawieniem uczestników powitania, szkół, stowarzyszeń i formo waniem pochodu zajmie się Komitet Obywatelski. Uprasza się u-

przejmie o łaskawe dostosowanie się do dyspozycji członków Komitetu, mających czerwono-białe opaski na lewym ramieniu, celem utrzymania porządku w ustawieniu się i pochodzie.

Szczególny program przyjęcia i pobytu p. Posła w Kurytybie i okolicy podaje się niżej.

Wszystkie polskie delegacje, stowarzyszenia i szkoły zechcą się zebrać przed godz. 12-stą przy gmachu »Związku Polskiego« ul. Carlos de Carvalho nr. 73 — skąd wyruszą gromadnie na dworzec kolejowy.

Komitet przyjęcia  
pierwszego Posła Rzplitej Polskiej  
w Kurytybie

### Program przyjęcia.

— 0 —

Po przybyciu p. Posła przedstawienie na dworcu władz stanowych Konsulatów i prezydium Komitetu, przemówienia na sali (nobre) i powitanie przed dworcem. Następnie odprowadzenie w uroczystym pochodzie do hotelu. W lokalu Konsulatu: Przedstawienie urzędników Konsulatu, Duchoństwa, Profesorów uniwersytetu, prezesów Towarzystwa Redaktorów pism i zgłoszonych deputacyi Wieczorem godz. 7-mej przedstawienie amatorskie w Związku polskim. zaś o godzinie 9 i pół bankiet kolonii polskiej.

Dnia 21, poniedziałek: Zwiedzenie szkół o godzinie 9 Szk. im. Józefa Piłsudskiego, Towarzystwa Szk. Lud. w Brazylji, o 10 Szk. P. Chorośnickiego i o 11 Szk. Sióstr Zakonnicek.

Dnia 22, wtorek: Zwiedzenie polskich kolonii: o godz 10 wyjazd na Orleans, o godz 1 ppodjazd do Abranches, zaś o 3 przyjazd powrotny do Kurytyby.

Dnia 23, środa: o godz 9 odjazd na Araukaryę, zaś o 1 odjazd na kol. Thomas Coelho.

Dnia 24, czwartek: (Dzień św. Jana): o godz. 8 Nabożeństwo w kościele św. Stanisława, o godz. 9 rano przyjmowanie w Konsulacie zgłoszonych stron prywatnych. O godz 2 odjazd na Affonso Pen na, a z powrotem do Kurytyby o godz 6 wieczorem.

**Nadzwyczajny numer „Gazety Polskiej”  
Wydzie w najbliższą sobotę.**

Z powodu pierwszej gościny na ziemi Parańskiej pierwszego polskiego Ambasadora J. W. P. Ksawerego Orłowskiego — w najbliższą sobotę wydamy nadzwyczajny numer, zawierający także mnóstwo innych ciekawych wiadomości.

# Proklamacya Polski na Ukrainie.

Pochód wojsk polskich został wyjaśniony w proklamacyi, wydanej w imieniu Naczelnika państwa Pilsudskiego, która została rozlepią w wsiach i miastach ukraińskich, przez które wojska polskie przechodziły. Proklamacya ta powiada, że po wypędzeniu obcych elementów, Polacy pozostaną na Ukrainie tylko tak długo, dopóki nie utworzy się prawny, stały rząd, który obejmie kontrolę nad Ukrainą.

Proklamacya ta została wydrukowana w Warszawie, pod datą 26 kwietnia i jednocześnie wysłana na front. Jeden z ustępów proklamacyi brzmi następująco:

„Razem z Polakami, na Ukrainę powracają bohaterzy jej synowie pod komendą Szymona Petlury, który znalazł w Polsce schronienie i pomoc w najczarniejszych dla Ukraińców dniach.“

Proklamacya wyraża nadzieję, że Ukraińcy skoncentrują swe siły i pomogą do zdobycia dla siebie wolności, co również będzie pomocą i dla Polski. Protekcyja została zagwarantowana dla wszystkich mieszkańców, którzy przesiadają równocześnie o zniesienie jeszcze przez jakiś czas cierpienie ciężarów wojny.

## Polacy na Pomorzu odnoszą zwycięstwo w wyborach do sejmiku polskiego.

W wyborach do sejmiku polskiego w Warszawie, jakie się odbywały na Pomorzu, w dawnych Prusach Zachodnich i części Prus Wschodnich, które zostały przyłączone do Polski, na 18 posłów zostało wybranych 15 posłów polskich, a tylko trzech Niemców. Kandydaci niemieccy ponieśli słabą klęskę, tem większą, że Niemcy przekonywali cały świat, że Prusy Zachodnie, to kraj niemiecki.

Posłowie polscy z Pomorza należą do stronnictwa demokratycznego. „Kurier Warszawski“ dowiaduje się, że stronnictwo robotników chrześcijańskich na Pomorzu stawia jako kandydata na posła do Sejmu g. n. Hallera, z którego nazwiskiem łączy się historyczny fakt objęcia z powrotem Pomorza przez Polskę i który położył dla tej dzielnicy wielkie zasługi.

## Syn Massaryka naznaczony na posła Czech w Warszawie.

Jan Massaryk, syn prezydenta republiki czeskiej, radca czechosłowackiego poselstwa w Waszyngtonie, został naznaczony pełnomocnym posłem przy rządzie polskim w Warszawie. Jan Massaryk był tylko tymczasowo wyznaczony na stanowisko rady przy poselstwie czechosłowackim w Waszyngtonie i jego miejsce zajmie J. Stepanek, jak wynika z urzędowego ogłoszenia, które jeszcze ubiegłego marca zapowiadało, że p. J. Stepanek zostanie naznaczony pełnomocnym posłem przy rządzie St. Zjednoczonych w Waszyngtonie.

## Nuncyusz ks. arc. Ratti, na G. Śląsku.

Nuncyusz papieski w Warszawie ks. arc. Ratti, wyjechał w drugie święto wielkanocne, osobnym wagonem salonowym przez Sosnowiec na Górny Śląsk. Po krótkim zastoju w Katowicach, w czasie którego konferował z proboszczem katolickim, ks. dr.

Kubina, p. lskim kandydatem na generalnego wikaryja z na Górnym Śląsku, udał się msgr. Ratti do Opola. Po odbyciu tamże konferencyi z przewodzącym komisyi rządzącej gen. Lerondem, wyjechał do Wrocławia, do kard. Bertrama, z którym ma omówić sprawę pieczy duchownej nad katolikami górnośląskimi w okresie plebiscytowym, poczem ks. arc. Ratti przedstawi w tym kierunku odpowiedni wniosek Watykańowi.

## 1 maja przeszedł w Polsce spokojnie.

### Publiczność w Warszawie zniszczyła sztandary i napisy socjalistyczne.

Obliczają tu, że 200,000 osób wzięło udział w manifestacyi dnia 1-go maja. Sztandary socjalistyczne, na których były napisy: „przez z wojną chcemy pokój! precz z militarystem!“ — zostały zniszczone przez tłum.

W niektórych dzielnicach odbyły się bójki i około 20 osób odniosło poranienia, ale aresztowań było bardzo mało, a wojsko sprowadzone do Warszawy stało bezczynnie w barakach.

Rząd ogłosił, że obecne usiłowania urzędzenia bolszewickich demonstracyi były słabsze, aniżeli rok temu i że w kraju nie było poważniejszych rozruchów.

Demonstracya w Warszawie urządzona dnia 1-go maja miała charakter wybitnie anty-bolszewicki i narodowy — mimo wysiłków przywódców radykalnych, aby ją zamienić na demonstracyę pro-sowiecką — jak donoszą wiadomości kablowe do Washingtonu.

## Uniwersytet ukraiński w Kam. Podol.

Kamieniec Podolski. — Naczelnik administracyi na Ukrainie p. Minkiewicz w porozumieniu z Ukraińcami postanowił, że założony w Kamieńcu Podolskim uniwersytet ukraiński ma być odrębną jednostką autonomiczną, zależną tylko od władz ukraińskich, utrzymujących ten zakład. To samo odnosi się do wszystkich, szkół ruskich w Kamieńcu Podolskim.

Uniw. ukraiński w Kamieńcu Podolskim założony został przez hetmana Skoropadskiego. Uczęszcza do niego około 1000 uczniów różnej sfery, kwalifikacyi i narodowości. Rektorem jest p. Ochienko, b. prof. gimn. rosyjskiego w Kijowie. Biblioteka liczy 28 tysięcy tomów, w tem największej dzieł rosyjskich i niemieckich, następnie polskich, oraz trochę ruskich.

## Bolszewicy szła do prasy polskiej prośbę o zawarcie pokoju.

Biurowiadomościowe przy bolszewickim ministerium spraw zagranicznych nadeszło do prasy polskiej wiadomość iskrową w sprawie ostatniej ofenzywy wojsk polskich na Ukrainie. Wiadomość ta stwierdza, że wojska bolszewickie jeszcze nie zostały pobite, ale też nie zmieniły swoich życzeń zawarcia pokoju.

„Ze względu na fakt, że rząd polski i bolszewicki rząd rosyjski nie mogły się zgodzić na Borysów, jako miejsce proponowanych układów pokojowych.“ — brzmią słowa wiadomości — „bolszewicki rząd rosyjski jest gotowy zjechać się z delegatami rządu polskiego w Grodnie, albo w Białymstoku, jeżeli rząd polski zgodzi się na wyznaczenie czasu zjechania się delegacyi pokojowych

# NASZE MORZE

## Okręt pod flagą polską

Do „Dziennika dla Wszystkich“ nadesłano list następującej treści: „Przy niniejszem mam zaszczyt przesłać fotografję statku „Gweneth“, jako pierwszego statku odchodzącego 25 lutego b. r. pod polską chorągwią z Władystoku do Gdańska. Statek wypłynął przez przedstawiciela dowódcy wojsk polskich w Władystoku, pułkownika Barbarda. Wiezie do kraju inwalidów wojska polskiego na Syberyi, a także cywilną ludność polską. Podpisano: Pułkownik Burhardt.“

## Pierwsze polskie Towarzystwo Kapieli morskich

Powstało ono w Warszawie, zakupując wieś kaszubską Gdynia, posiadającą najpiękniejszą plażę na całym wybrzeżu polskiem i niemieckim Bałtyku. Gdynia leży 40 minut od Gdańska — pośród wzgórz i lasów. Teren zakupiony wynosi 600 morgów z cegielnią, pokładami giny 70 morgów torfu. Mają tu powstać na wielką skalę urzędzenia kąpielowe morskie; już na następny sezon 1921 r. ma być gotów wielki hotel-kasyno

## Dwa miliony na flotę polską

W Kole w czasie świętowanej tam uroczystości pomorskiej na nadzwyczajnym posiedzeniu sejmiku powiatowego, złożonego w przeważającej większości z włościan, uchwalono dwa miliony marek na flotę polską, a 20 000 marek do rozporządzenia komitetów plebiscytowych.

# KRONIKA KRAJOWA

— Z Matto Grosso donoszą, iż został w Aquidabana zamordowany z powodów politycznych, znany dziennikarz, Pires Mascatephas, który stał na usługach generała Pedra Celestina.

— Pewna spółka kapitalistów amerykańskich ma zamiar wybudować nowy, duży port w Brazylii (podobno w stanie S. Paulo) kosztem 10 milionów dolarów.

— Nieszczęśliwy przypadek zdarzył się zeszłego poniedziałku na linii kolejowej między Kurytybą i Ponta Grossa. Mianowicie 19 letni hamulcowy Crispim Mendes, wyskoczył z wagonu, w miejscowości między Balsa Nova i Guajuvira, tak nieszczęśliwie, iż wpadł pod koła, które go przecięły na trzy części. Po zatrzymaniu pociągu, pobierano i złożono owe części nieszczęśliwego, odesławszy je do Kurytyby.

— P. prezydent Parany, J. E. dr. K. Munhoz da Rocha, oddał ministrowi rolnictwa rozmaite ziemie parańskie, nadające się pod kulturę zboża, do użytku kolonizacyjnego.

— Stosunki brazylijsko-niemieckie znacznie się polepszyły. Oto przybyłemu świeżo do Rio Niemiecemu uczoneму i lekarzowi, prof. dr. Krause, uchwalilo gremlum lekarskie zrobić owarę i przyjęcie z przemowami, ekskursyami i t. p. Brazylijanie są grzeczniejsi, jak osławieni z grzeczności Francuzi.

— W Lloydzie brazylijskim wRF. popełniono defraudacyę na sumę 35 kontów.

— Faryna w Rio podrożała: 1 kilo kosztuje obecnie 23000.

— Na wyspie Paqueta (w Rio) pojawiła się w kilku wypadkach choleryna.

— Na kolonii Antonio Olyntho, w niedalekich lasach, dwaj młodzi ludzie, mianowicie João Mohoim i Andre Prokopio, znaleźli zwłoki 72 letniej staruszki Katarzyny Hetzwick. Zachodzi podejrzenie, iż dopuszczono się na niej morderstwa.

Po kilku dniach słoty temperatura nagle się obniżyła, a rezultatem tego mieliśmy w Kurytybie i we wszystkich wyżej położonych okolicach niezwykle w naszych stronach silne mrozy, które naraobiły w ogrodach zwłaszcza wazrywnych dużo szkód. Kapusta, pietruszka i inne delikatniejsze rośliny wymarły zupełnie i wyglądają jakby zwarzone. We wielu domach pozamarzała woda w naczyniach. Błoto po ulicach było zupełnie zcięte, bajory kurytybskie aż się prosiły, by się przejechać po nich na... tyżwach. Wszystko na dworze bielilo się piłkym, białym szronem, a na wjeżu oknach ogładało się śliczne desenie lodowe. Słodem — miało się wrazenie... Europy. I najśmieszniej wyglądali mieszkańcy, grzejący się pod murami do słońca, lub ci, co spieszyli rano do zajęć biurowych z pozawijanemi w chustki szyjami i pozatykanemi ustami a mimoto, dygotacy od zimna jak we febrze. A cóż tam dopiero w Europie działo się w tych ostatnich kilku latach zimową porą?... Strach pomyśleć!

— W Rio krąży nowina, że słynny pogromca Moskali, marszałek niemiecki Hindenburg, ma zamiar zwiedzić całą Amerykę południową, między innymi także Brazylię.

— Szef policyi rioskiej dostał list podpisany przez 22 urzędników policyjnych z Graczu w Austrii, w którym to liście proszą podpisani o pomoc pieniężną gdyż cierpią straszliwy głód. Dobrze to mówić przysłowie, że gdy do domu wchodzi głód drzwiami, to wstyd ucieka oknem.

— Zoany i ceniony patryota p. Jan Faucz, został mianowany czwartym sędzią dystrykcyjnym w Kurytybie. Jest to niezwykle zaszczyt dla p. Faucza, jak i dla Polonii tułejkiej. To też gratulujemy p. Fauczowi serdeczne tego odznaczenia.

— Przybył do Rio czechosłowacki minister, p. Jan Hlawacz, któremu urządzono oficjalne przyjęcie.

— Z Jaguarihywa donoszą, iż nadsięgnęła tam ze S. Paulo banda cyganów, która zajmuje się wymianą koni, grabiąc przy tem wszystko, co im pod ręce popadnie.

— Minister rolnictwa oświadczył, iż osobiwszą uwagę zwróci

obecnie na stan rolnictwa Catharinie i Paranie. Ma pozakładane t. zw. stały świadczalne.

— Z Iraty donoszą, iż Antonio Rosa, chory „nie w przyszłości szafu porwał ciężką nią porabiał robotnika nedykta da Cruz, jego 5-letnie dziecko, poczem w pobliskich lasach. Stan wia posiekanego Benedykta, do bno jest bardzo poważny. Kanrgo poszukuje policya.

## ZWIĄZEK POLSKI w Kurytybie.

Niniejszem podaję do wiadomości, że w tych dniach zawieszony przy Związku Chór prowadzony przez „zanęgo“ wszechnie p. K. Skibińskiego. Osoby chętne do brania udziału w tym chórze tak mężczyźni i panny i panie, zapraszam zebranie mające się odbyć tym celu dnia 5-go Lipca b. r. godz. 7 wieczorem z lokalu Zku.

Sekret. Fr. Siebke (Kore) Z Ukr nej dnie woj dypl mie wyc pod ko repi rzy san sa Nik jed reg dyp dzy spa syi wal por kto li z ki l floty nie i p do Ryt oki czy B

## Nadzwyczajne zgromadzenie.

Tow. Tadeusza Kościuszki, czność i Zgoda zaprasza wszystkich członków na nadzwyczajne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 27 b. m. o godz. 2 p. Zastępca przewodniczący Jan Faucz.

**Baczność Koloniści!**  
Chcicie kupić tanio a dobrze sprzedać swoje PRODUKTA udajcie się do nowego sklepu polskiego — BOLESŁAWA ANDRESA w Erechim — Rio Gr. do S.

**Do sprzedania.**  
Całkowite urządzenie młyna z 3 ganki kompletne zagraniczne z dram i t. Os transmisyjna 10 m 5 cent grubą z wiszącami palet Sieczkarnię duża, Pompę do wody duży Nr 56 — bliższa wiadomość u fana Miecznikowskiego w Marechal lat. przeda się Szarem lub najpóźniej

KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w Kurytybie  
Godziny urzędowe dla stron od do 1-szej. Konsul w sprawach stych przyjmuje w poniedziałki, soboty od 12-tej do 1-szej.  
Konsulat mieści się przy ul. 13 de Maio Nr. 63.

**KOMITET POLSKI**  
kościola św. Stanisława  
w KURYTYBIE.  
Urządza dnia 3 go lipca b. r. powórczenie sztuki amatorskiej w 5ciu aktach:  
„KWIAT SYCYLII“  
W lokalu Związku Polskiego przy ulicy Carlos de Carvalho 78.  
Dochođ przeznaczony na ołtarz św. Stanisława.  
Początek o godzinie 8-jej wieczorem.  
Wstęp za zaproszeniami.  
Zaprasza się wszystkich.  
Członkowie Zw. mają wstęp bez zaproszeń.

# D<sup>R</sup> MIROSLAW SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

Dokonuje wszelkich OPERACJI chirurgicznych i kobiecych

Leczy podług najnowszych sposobów.

Bada za pomocą promieni ROENTGENA

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na

CHOROBY UKRYTE

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt

muje na leczenie i pobyt

w swej klinice

Rua S. Francisco N. 25

PARANA KURYTYBA BRAZYLIA

## Zwycięstwa polskie pokrzyżowały plany Anglii na morzu Bałtyckim.

(Korespondencya W. Duranty do N. Y. Times)

Zwycięstwa wojsk polskich na Ukrainie są wyadkiem niezmiernie doniosłości dla krajów wschodniej Europy — od czasu gdy wojska lotewskie oparte przez dyplomację angielską, zmusiły nie mieckie wojska von der Goltza do wycofania się z Łotwy. Zupełnie podobnie jak ten fakt nie był tylko wyjątkiem zwycięstwem dla republiki Łotewskiej, ale był korzystnym również dla Anglii, tak samo i zwycięstwa wojsk polskich są także zwycięstwami Francji. Nikt nie może zamykać oczu na jeden oczywisty fakt, że od szeregu miesięcy toczy się zacięty dyplomatyczny pojedynek pomiędzy Francją i Anglią co zrodziło się spadkiem do dawnej carskiej Rosji. Dotychczas zwycięstwo zdawało się stać po stronie Anglii i pomimo, że Denikin i Judenicz, których wspomagala Anglia, zostali zupełnie rozbici, ale republiki Estonii i Łotwy, przy pomocy floty angielskiej potrafiły się obronić przed bolszewickim najazdem i przy współdziałaniu Anglii dojść do pewnej równowagi państwowej. Ryga, Rewel i Libawa rosyjsko-ukrańskie na morze stały się w rzeczywistości portami angielskimi.

## ANGLIA ZAGARNEŁA MONOPOL HANDLOWY NA BAŁTYKU.

Umowy pozawiarane przez Anglię z republikami Estonii, Łotwy a następnie i Litwy, dały Anglii prawie że monopol handlowy na morzu Bałtyckim.

Z chwałą jednak gdy Anglia z niewiadomych powodów zmieniła swoje stanowisko polityczne i zaczęła wchodzić w układy z bolszewikami, których przedtem zwalczała, stanowisko Anglii w krajach nadbałtyckich poczęło szybko upadać i tracić znaczenie, z czego skorzystała Francja. Mając sobie oddaną Polskę, gdzie wpływ francuski jeszcze bardziej wzrosły po ustąpieniu Paderewskiego, Francja doprowadziła do porozumienia pomiędzy Polską i Łotwą, skutkiem czego wojska polskie lotewskie odebrały bolszewikom Letgalię (Liflandy Polskie), wraz z miastami Dźwińskiem, Rzezczyca i Lucyniem.

## POLSKA DOCHOWUJE SUMIENIE UMOWY Z ŁOTWĄ

Z względu na obecne położenie na Ukrainie wielki wpływ będzie miał ten fakt, że Polska w postępowaniu z republiką lotewską wykazała wiele dalekiej woli, wspaniałomyślności i wierności dla warunków zawartego porozumienia z Łotwą, co jest zupełną nowością w dzisiejszych stosunkach politycznych pomiędzy narodami wschodniej Europy. Polska zdobyła na bolszewikach Dźwińsk, bez żadnych trudności oddała republiki lotewskiej na pewnych

warunkach, których sumiennie przestrzega i wojska polskie zachowały się jaknajprzejrzajniej względem ludności lotewskiej Letgali, którą później Polska oddała Łotwie według zawartej umowy.

Amerikanom postępowanie Polski może się wydawać zupełnie naturalnym, ale dla każdego, kto zna moralność narodów wschodnioeuropejskich, to uczciwe postępowanie Polski z Łotwą jest niezwykłym rzadkiem zdarzeniem i prawdopodobnie wywrze wielki wpływ na umysł narodu ukraińskiego, gdy będzie oczekiwał dotrzymania warunków umowy zawartej pomiędzy Polską a Ukrainą. Co więcej, jest znakomitą wróżbą na przyszłość, że Polska dochowa święcie umowy zawartej z tymczasowym rządem republiki ukraińskiej, że wypędzi bolszewików z Ukrainy i będzie gwarantować niepodległość republiki ukraińskiej.

Dyplomacja angielska pobudzona powodzeniami dyplomacji francuskiej w Polsce i Ukrainie, przeczuciła się z krajów nadbałtyckich do krajów kaukaskich i uznała nowe republiki: Azerbedżan ze stołecnością Baku, która jest wielkim śródmiejskiem naftowym i republiki Gruzji w zamiarze wykonywania nad temi republikami pewnego zwierzchnictwa, a właściwie dla wykorzystania finansowego wielkich pól naftowych i ważnej linii kolejowej Baku-Batum. Używanie kontroli nad temi republikami zdawało się być zupełnym zwycięstwem dla Anglii, ale ostatnie zwycięstwa wojsk bolszewi-

ckich na Kaukazie i przejście republiki Azerbedżan na stronę bolszewików, czynią więcej jak problematycznym dyplomatyczne zwycięstwa Anglii na Kaukazie. Tymczasem zwycięstwa wojsk polskich na Ukrainie dały niezmierną przewagę dyplomacji francuskiej nad dyplomacją angielską.

## Polska uznała oficjalnie niepodległość republiki ukraińskiej.

Polska w sposób urzędowy uznała niepodległość republiki ukraińskiej pod przewodnictwem generała Pełury, jak ogłasza dzisiaj ambasador Polski w Waszyngtonie. Ten krok ze strony Polski był przewidywany przez kilka dni z depeusz nadsyłanych z Warszawy, które donosiły, że pomiędzy Polską a Ukrainą zostało zawarte przynajmniej zaczepno odporne i od tej chwili na mocy tego przyznania wojska polskie połączyły się w swoich działaniach wojennych z wojskami ukraińskimi, zdolały szczęśliwie wypędzić wojska bolszewickie z północno-wschodniej Ukrainy spod bramy Kijowa. Generał Pełura, jak ogłasza ambasada polska, wydał proklamację do narodu ukraińskiego, aby używał wszelkiej pomocy wojskom polskim w walkach przeciw bolszewikom. Generał Pełura w swojej proklamacji wskazał na rodowi ukraińskiemu na wielkość pomocy, jaką Polska użyje do zdobycia niepodległości Ukrainy.

## Naród francuski raduje się zwycięstwami armii polskich.

## Francja popiera plany rządu polskiego na wschodzie.

(Korespondencya W. Duranty do N. Y. Times)

Podczas kiedy państwa alianckie na zachodzie Europy odbywają konferencję, Polska na wschodzie pisze historję. W błyskawicznej ofenzywie nie trwającej jeden tydzień, wojska polskie zadały wojskom bolszewickim taką klęskę, jakiej wojska bolszewickie do tego czasu nigdy nie poniosły. W początkach swoich walk z wojskami Kołczaka i Denikina wojska bolszewickie ponosiły wielkie klęski i straty, ale tylko na papierze, ponieważ te wielkie zwycięstwa, jakie odnosiły wojska generała Kołczaka lub Denikina były właściwie tylko przechodzeniem bez jednego strzału wielkich mas wojsk bolszewickich na stronę generała Kołczaka lub Denikina, aby następnie znowu bez jednego strzału przejść na stronę wojsk bolszewickich. W walkach z wojskami polskimi bolszewickie wojska rosyjskie poniosły jednak rzeczywistą klęskę z odwiecznym swoim wrogiem żołnierzem polskim. Dzień 5 maja jest dniem największego zwycięstwa w historii polskiej. Wojska polskie owionęte zapalem wielkich zwycięstw odnoszonych w przeszłości, na chwilę zapomniły

# BEN-HUR

OPOWIADANIE HISTORYCZNE Z czasów Jezusa Chr.

przez Lew. Wallace. (Ciąg dalszy)

Pierwsza ocknęła matka, mówiąc: — Niech nas nie kłama niewdzięczność; wśród szczęścia pomnijmy o Tym, który nam je darował i złóżmy podziękę Jemu, któremu tyle zawdzięczamy!

Upadli wszyscy wraz z Amrą na kolana, a modlitwa matki była jako psalm dziękczynny. Tirza z głębokim przejęciem powtarzała każdy wyraz, czyniła to i Ben-Hur, ale nie z takim czystym umysłem i nie z taką wiarą. Wstawszy, zapytał: — W Nazaret, kiedy się urodził, mienią Go ludzie synem cieśli. Kimże jest?

— Ozy matki spożyły na synu z dawną ukłwoscią, i odparła mu, jak to uczyniła przed chwilą na pytanie Nazarejczyka: — Mesjaszem — Skądże Jego moc? — Skąd? — Zsi nie widzisz, jaki z niej robi użytek? Czy widziałas, aby kiedykolwiek robił co złego? — Nie. — Oto dowód, że siła i moc Jego od Boga jest!

Nie łatwo to pozbyć się wszystkich nadziei, dla których się od lat pracowało i które się w duszy pieściło; a chociaż przyznawał, że różność tego świata niczem jest dla Chrystusa, pragnienie chwały nie pozwałało mu pogodzić się. Chciał wierzyć w Chrystusa podług siebie, jak to tyłu ludzi

robi po wsze czasy, mimo, że stokrót byłoby lepiej, gdybyśmy podług Chrystusa, a nie podług siebie wierzyli.

Matka pierwsza pomyślała o obowiązkach życia codziennego, pytając: — Cóż dalej czynić mamy? Dokąd pójdziemy, synu mój?

Ben-Hur, napomniany temi słowy, jął się przypatrywać ich postaciom i zauważył, że znikły wszelkie ślady trudu, a ciało ich było podobne ciału zdrowego dziecięcia, jako niegdyś ciało Naamanowe — stowem, wróciły do dawnego stanu. Widząc Juda, że szata Tirzy nie dobrze okrywa jej wdzięk, zdjął swój płaszcz, a ostroniejszy nim Tirzę, rzekł z uśmiechem: — Weź go! Jeśli wpięte oko patrzećce obrażała twoja choroba, to niechaj teraz wzrok ciekawych nie obraża ciebie.

Ruchem tym odkrył miecz u boku. — Zali żyjemy w czasie wojny? — spytała trwożnie matka. — Nie. — Czemuż więc nosisz broń? — Broń ta może być potrzebna w obronie Nazarejczyka! Ben-Hur nie rzekł całej prawdy, ale i nie ukrywał nic. — Cóż, ma nieprzyjaciół... kto oni? — Niestety, matko, nie są to sami Rzymianie! — Nie jesteś synem Izraela i zali czyni co przeciw pokojowi? — Nikt inny, jak On, może być zwany mężem pokoju; ale w przekonaniu Rabinów i nauczycieli winien jest wielkiej zbrodni. — Jakiej? — Nową głosi naukę, a stosownie do jej zasad, i poganin równy jest Żydowi i godzien wszelkich żask nieba. — Matka milczała i poszli w cień

drzew u skały. Powstrzymując niecierpliwie zabrania ich do domu i ciekawości słuchania dziejów strasznej przeszłości, przypomniał im Ben-Hur sam potrzebę zastosowania się do prawa obowiązującego w podobnym wypadku. Kończąc swe rozporządzenia, kazał Arabowi zaprowadzić konie do bramy przy Betesda i tam na niego czekać. Jakże innym był powrót niewiast do miasta! Szły razem z ukochanym Judą, szły prędko, swobodnie, wolne od wszelkich obaw. Stanąwszy u wejścia nowego grobowcu w pobliżu grobu Absalona i tuż przy Cedronie, ujrzały że pusty i zajęły go, podczas gdy Ben-Hur udał się do miasta, aby wszystko przygotować do nowego życia.

Wróciła wrócił i zbudował dwa namioty w pobliżu „Ogrodów królewskich” i urządził je jak najwygodniej, gdyż obydwie kobiety musiały tam pozostać, dopóki kapłan nie sprawdzi ich oczyszczenia.

Przebywając z trędowatymi, spełniając swe względem nich obowiązki, stał się Ben-Hur, stosownie do brzemienia prawa, równie nieczystym, wskutek czego nie mógł brać udziału w zbliżających się uroczystościach. Nie mógł wejść nawet w najodleglejsze podwórze świątyni. Zmuszonim więc był niejako pozostać ze swemi ukochanymi w namiocie. Był to jednak miły przymus gdyż wiele miał do słuchania i wiele do opowiadania.

Dzień takie, jak ich tyłu lat przebytych wśród cierpień, tyłu bolesnych doświadczeń, nie da się opowiedzieć w krótkości. To też opowiadały powoli, a on słuchał cierpliwie, walcząc o spokój, równowagę, ile razy uczucia poczęły go unosić. Nie dawnego, że pod wpływem tych opowiadań nienawiść do Rzymu i Rzymian do-

sięga najwyższego punktu. Pragnienie zemsty porywało go, goręcał, niepełniała duszę jego, chciałby biec, bić, mordować, mścić się za wszystkie krzywdy. Raz zdało mu się, że najlepiej było zebrać Galilejczyków, wywołać powstanie i rozbić go drogach. Innym razem myślał już o morzu, — choć drżał na myśl o nim. Widział w duchu rzymskie statki naładowane bogactwami, które można by łupić. Były to wszystkie mrzonki, ale gdy je rozważał, pokój brat nad nimisł górę. Każde usiłowanie użycia nowych środków przypomniało mu dawne postanowienia i widział całego Izraela, że tylko połączenie całego Izraela w jedną całość i walka z Rzymem wywołała mogą zmiany i posłużyć jego zemście. Tak wszelkie rozmyślenia, wszelkie badania, wszelkie nadzieje kończyły się tam, gdzie się zaczęły... na Nazarejczyku i Jego celach.

W dziwnych chwilach nadzwyczajnego uniesienia zdawało się tworzyć tych wspaniałych planów, że słyszy Nazarejczyka mówiącego: Słuchaj, Izraelu! Jam jest obiecany przez Pana, Ten, który się urodził — Król Żydowski. Przeszedłem do Swej własności jako jest przez proroki przepowiedziane. Powstań Izraelu jako jeden mąż, a zwyciężysz i podbijesz świat!

Były to słowa układu Ben-Hura i gdyby je był wypowiedział Nazarejczyk, tłum poszedłby był za nim niewątpliwie.

W zapale, co go popychało do dzieła, po światłowemu pojął, że zapomniał Ben-Hur o podwójnej naturze meża, który miał te szczyt sprawować. Nie powstało mu w myśl, że natura boska może przeważyć ludzką.

W tym cudzie, o którym jego matka i siostra najdoskonalsze miały wyo-

brazenie, widział i odróżniał tylko potęgę, co zdolna zbudować tron Izraela na ruinach państwa rzymskiego, zmienić świat i całą ludzkość, stwarzając jedną kochającą się rodzinę. Czyżby dzieło tak przeprowadzone i tak pojete nie było powołaniem godnym Syna Bożego? Czyżby to nie było dziełem odkupienia? Gdyby nawet nie zważać na polityczne następstwa, ileżby stąd spadło chwały na Niego, jako na człowieka! Nie, zaiste, nie znalazłby śmiertelnika, któryby takim powołaniem śmiał wzgardzić.

Tymczasem wzdłuż Cedronu i w stronę Betety, zwłaszcza wzdłuż drogi ku bramie Damasczeńskiej, rosty w oczach namioty i szałaszy, co miały być tymczasowym schronieniem pielgrzymów ciągle jeszcze przybywających na Wielkanoc. Ile razy Ben-Hur wyszedł przypatrzyć się i porozmawiać z cudzoziemcami, tyle razy wracał do swoich namiotów zdziwiony liczbą i rozmałością napływającego ludu. Później przekonał się, że każda część świata ma wśród tych tłumów swoich przedstawicieli. I tak wszystkie miasta obu wybrzeży Morza Środkowego, aż po słupy Zachodu, dalekie grody rozsiadłe nad rzekami dalekich Indyi, a nawet ziemie północnej Europy.

Gdy chodząc wśród namiotów, słyszał jako mówili różnymi językami, niepodobnymi do starego Hebrajskiego i wiedział, że wszyscy przybyli w jednym celu obchodzenia uroczystego święta, powstawała w jego umyśle dziwnie fantastyczna myśl. Czyżby nie rozumiał zamiary Nazarejczyka? Ktoż wie, zali on nie czekał cierpliwie na pozor, że cierpliwoscią pokrywał przygotowania i tym sposobem właśnie dał poznać wielkie zdolności godne tak wielkiego zada,

o swoich brakach i niedostatkach i z nieopisanym zapalem uderzy. Iy na swego wroga, odnoszac jed- no z najwiekszych w swojej hi- stori zwiyciestw.

Wlasnym celem wojsk pol- skich jest zdobycie wolnosci dla sasiedniego narodu ukraińskiego, a nastepnie zajecie Odessy, naj- wiekszego i najlepszego portu by- lego panstwa rosyjskiego. Polska nie ma zamiaru zatrzymac tego portu dla siebie. Przez zawarcie z republiką ukraińską przyjaciel- skiego porozumienia, źródła któ- rego trzeba szukać nie tylko w samej Warszawie, ale na zachod- zie w Paryżu, we Francji, Pol- ska obecnie stala się przyjaciel- ką i obrędniczką niepodleglosci Ukrainy przed tyranją bolszewi- kiego rządu rosyjskiego. Pzy- woda tymczasowego rządu ukrai- nskiego okazuje Polsce zasloną wdzieczność za udzieloną Ukra- inie pomoc i będzie się starał za wszelką cenę utrzymać nadal ten przyjazny stosunek z Polską, je- dynym państwem na wschodzie, które się cieszy poparciem państw zachodniej Europy, poniewaz Fran- cya, jakkolwiek finansowo wyczer- pana, ale posiadająca niezmiernie zapasy materiyalów wojennych i znakomite wyowiczone wojska, oswiadcza się za udzieleniem Pol- sce pomocy jakiej będzie jej po- trzeba. Najslabszą stroną Francji obecnie jest zly stan jej finansów z tego powodu, że Francya musi sprowadzić wszystkie z zagranicy a malo posiada na wywóz zagrani- cę, a najwiecej Francya potrzebu- je zboża. To zboże Francya zmus- zona jest kupowac w krajach, gdzie kurs francuskiego franka jest niski i Francya z tego powodu musi placić ogromne ceny za po- trebne jej zboże. Jeżeli wojska polskie zdobeda Odese, to niez- mierzone zapasy zboża ukraiń- skiego, stana się dostępnymi dla kupców francuskich. Zamiast pla- cić w dolarach, Francya będzie placić w rublach albo w polskich markach, które maja daleko mniej- szą wartość, aniżeli francuski Frank.

Zajecie Odessy przez wojska polskie będzie mieć daleko wię- ksze znaczenie i wpływ, aniżeli gdyby wojska polskie zajely Mo- skwę, co mogloby się raczej przy- czynić do polaczenia się wszy- stkich stronictw rosyjskich, które bezwzapienia oglosilyby swięta

wojny narodu rosyjskiego przeciw najazdowi wojsk polskich na Ro- syę. Jeżeli wojska polskie beda się obchodzic przyjaźnie z ludno- scią ukraińską i nie dadzą naro- dowi ukraińskiemu powodów do podejrzenia po zajeciu Kiowa, Eka- terynosławia i Odessy, to Francya odniesie wielką korzyść nie mniej- szą od slawnego zwiyciestwa jakie odniosly wojska francuskie pod wodzą marszałka Pocha w lipcu 1918 roku. Prawda jest, że woj- ska polskie jeszcze nie wykonaly polowy zamierzonego dzieła, ale aby sobie wyobrazic wielkość roz- przenia, jakie zapanowalo wśród bolszewickich armii, wystarczy przeczytać sobie bolszewickie de- pesze iskrowe. Można z całą pe- wnoscią powiedziec, że zapelne zwiyciestwo nalezy do wojsk pol- skich. Zalezy tylko od Polski i od Francji, czy wykorzystac owoce tego zwiyciestwa umieja.

**Wielm. Pan Paweł Ni- kodem, delegat konsulatu.**

**W Tayo.**

Dnia 18 maja mieliśmy szczy- ście gościć tu siebie przedsta- wiciela Konsulatu Polskiego, Wielm Pana Nikodema. Gdy tylko przy- szła wieść, że on do nas przy- będzie, zaraz zorganizowaliśmy Mu skromne, ale serdeczne przy- jęcie. Zebrało się na ten dzień du- zo ludzi, z bandery konną, przy- brana po naszymu i z malemi polskimi chorągiewkami pod przewodnictwem p. L. Iwańczuka. Wybudowaliśmy także na przed- ce bramę tryumfalną.

Długo czekaliśmy zebrani. Gdy nareszcie tak drogi nam Gość nad- jechał, ustawiliśmy się w porzą- dku i pierwszy przywitał Go w ser- decznych słowach p. Iwańczuk, kończąc przemówienie swe okrzykiem na cześć Jego, Naczel- nika Państwa, Piłsudskiego, Oj- czyny i Brazylji. W. P. Delegat odpowiedział niezwykle pięknie, wspomniawszy w gorących słowach o wojsku polskiem i na końcu wzniosł okrzyk na cześć Józefa Piłsudskiego. Po tem udaliśmy się do miasta, gdzie Drogiemu Gościu naszego oczekiwali urzędnicy miej- scowi z muzyką, witając Go po brazylijsku, następnie wszyscy ru- szyliśmy na kolonję. Byli tam sa- ni Polacy i Brazylijanie — brakło

tylko Ukraińców. Tu, przy bramie tryumfalnej przywitało W. P. Ni- kodema staropolskim zwyczajem chlebem i solą, a na to przywi- tanie, wygłoszone przez p. Jana Kwiatkowskiego, odpowiedział Gość tak rzewnie i serdecznie, że niejednemu widać było łzy w o- oczach. Dziewczęta odśpiewaly: »Boże coś Polskę« i »Jeszcze Polska nie zginęła« po czem zno- wu zagrmiało: Niech żyje Polska i Jej Naczelnik Józef Piłsudski! Niech żyje Brazylja!

Przy obiedzie w domu p. Józef- fa Orłowskiego przemówił do W.P. Nikodema promotor ipirangski, p. Alcides Maceda, za co otrzymał od naszego Przedstawiciela Konsulatu szczerą podziękowanie, po czem muzyka odegrała hymn brazylij- ski. Po obiedzie nastąpiła serde- czna pogawędka, która trwała do późnej nocy. Nazajutrz rano od- prowadziliśmy ukochanego Gościa na Ipirangę, gdzie zwiędzał szkoły brazylijskie, kościół i t. d. Poze- gnawszy się z nami, W.P. Sekre- tarz Nikodem odjechał na Calmon. L. I.

**W Calmonie.**

Dnia 19 Maja kolonia nasza ob- chodziła uroczystość, która na- długo pozostanie w naszej pamie- ci. Mieliśmy ten zaszczyt powitać u nas Przedstawiciela Konsulatu Polskiego, W. P. Nikodema. Za- raz zrana zaczęła się jeździć konnica ze wszystkich linii po- bliskich Około południa już też spora gromada ludzi zaległa miej- sce przed plebanją. Szeregowała się dziatwa szkolna do pochodu, ustawiała się bandery — słowem zapanował ruch ożywiony w ca- łem miasteczku. Około godz. 2 u- stawiła się konnica i radovalo się serce widziec tych jeźdźców strojnych i gotowych na powita- nie p. Konsula. Wykonawszy ob- jazd przez miasto, banderya po- pędziła cwałem w stronę »Bom Jardim«, skąd miał nadjechać spo- dziewany Gość. Tu też jeźdźcy, pełni zapału, głośnym okrzykiem powitali p. Sekretarza Konsulatu, który nadjechał w automobilu. Tymczasem przed plebanją, uszy- kował się pochód, w którym bra- ła udział cała kolonia i z muzyką wyruszone na spotkanie Dostojne- go Gościa. Wnet też pojawili się pierwsi jeźdźcy, oznajmiając Jego bliskość. Zabrzmialy salwy fogie- tów i równocześnie rzęglł się

wszelkich sposobów, aby go usidlić: obecnie nie mogłoby nikogo obojęt- niej przyjąć. Stala spokojna i zimna jak posąg, tylko głowę przechyliła wstecz.

Tak niejako odporne zajmując sta- nowisko, przemówiła pierwsza: — W sam czas przybywasz, synu Hurów — rzekła głosem zimnym — bo właśnie chcę ci podziękowac za gościnność, pojutrze mogłoby być zapóźno.

Ben-Hur skłonił się lekko, nie spu- szczając z niej oczu.

Słyszałam, że grający w kości- zywki po skończonej grze przeliczać wzajemnie swe tabliczki i podsumo- wywać liczby — wychodził im to na dobre, bo potem czynią libacje i wieniec zwycięzcy. Myślny również grali — trwało to wiele dni i nocy — teraz gdy gra skończona, czas zobaczyć, komu się wieniec nalezy?

Ben-Hur przesyrony jak zwykle, od- part lekko: Mężczyzna powinien ko- bicie zawsze pozostawic wolną wolę.

Powiedz mi — mówiła, zwraca- jąc ku niemu głowę z wyrazem ironii — powiedz mi książe Jerolimski, gdzie jest ów syn cieśli z Nazaret, a zarazem Syn Boży, po którym tak wielo spodziewales się rzeczy.

Ben-Hur poruszył niecierpliwie ręką i odpowiedział: Nie jestem przeciez jego stróżem.

Piękna twarz pochylila się jeszcze bliżej.

— Czy zburzył Rzym? — Ben-Hur podniósł rękę, w ruchu tym był już odcień gniewu.

— Gdzież Jego stolica? — pytała, — Żeliż nie urzę Jego tronu i lwów ze spławu, co go strzęga? A jego pa- rząc? — wskazywał umyślach, to za- ste trudniej, niż zbudowac dom ze złota? Jednem skiniem, wymowie-

**Jan Faucz**  
**Polski Zakład KRAWIECKI**  
**Ulica Alegre Nr. 5**  
(obok Tiradentes).  
Wielki wybór materiyalów na ubranie lub już gotowych ubrań.  
Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.  
**Robotą gwarantowana**  
**Ceny nizkie**  
Przewielebnym księżom poleca się szcze- gólnie jako doskonały wykonawca  
**SUTANN**

gromki okrzyk: Niech żyje! Na- stępnie w imieniu zebranych kol- onistów powitał p. Sekretarza na- uczyciel tutejszej szkoły polskiej, p. Adam Lenartowicz, wyrażając radości z okazji przybycia tak bar- dzo oczekiwanego Gościa. Po tem zadeklamowała wierszyk córka p. Albina Piotrowskiego i wręczyła Gościowi słizny bukiet kwiatów.  
Po powitaniu ruszyliśmy wol- nym krokiem do miasteczka ku plebanii. Działwa śpiewala hymn: »Jeszcze Polska nie zginęła«. W przerwach muzyka przygrywała marsze. Na plebanii wygłosil ba- wiący na ten czas u nas Wiel. ks. Tomasz Kania mowę powitalną, wzywając w końcu wszystkich obecnych do wzniesienia oryżku na cześć Ojczyzny. Jej Naczelni- ka i drugiej przybranej ojczyzny naszej Brazylji. Syn Ludwika Szu- bry wygłosil wierszyk »Biały Orzeł«. Deklamację przerywano różnymi śpiewami patryotycznymi, wyko- nywanymi przez dziatwę szkolną pod przewodnictwem jej nauczy- ciela. W imieniu nacodowości Bra- zylji przemawiał p. Verissimo, tu- tejszy tabelião. Na to przemówi-

w podniosłych słowach p. Delegatamie Konsulatu, którego przemówieniom, wywarło na zebranych głębokódspiew- wrazenie. Do głębi duszy był tym- wszyscy wzruszeni, kiedy posłyszanaż mi- li z ust Przedstawiciela Polsem pot- tak požądane wieści z Ojczyznomu p- ukochanej. Z ogromną uwagą słucha- chaliśmy, kiedy W.P. Nikodem s. Kar- wspomniat, że dnia 2 Maja b. r. zeszł G- wojska polskie zajely Kijów, tępca.  
»Nie dla siebie wzięliśmy Kijów — erdecz- mówil On — lecz, aby podać brał z ra- nią dłoń narodowi ukraińskiemu a cze- i wspólnymi silami bronieć się od Po- zalewu bolszewickiego.«  
Malo było Rusinów, obecnych o sko- ale ci, którzy przybyli z ciekawo- ści dziwowali się, czemu to tak du- żo przywódcy każą nienawidzić, Polaka i uważać go za najgorsze- go wroga, gdy tymczasem Przed- stawiciel Polski tak wzniosłem i słowami przemawia o tej bratniej- zgodliwości z Ukrainą? Po swem przemówieniu zaznajomil się WP z Sekretarzem z tutejszymi powa- nijszymi obywatelami, z p. Czer- zszyski-  
również i z poważniejszymi bra- zyljanami, którzy brali udział w

nia? Bo czy nie była obecna chwila daleko odpowiedniejsza niż nad Jeze- rem Genezarę, gdzie Mu Galilejczycy chcieli włożyć koronę na głowę? Wie- dy jego stronićwto liczyło z jakie- kilka tysięcy, dziś na Jego wezwanie odpowiedziałyby miliony. Ktożby ich policzyć zdołał? Snując swoje przy- puszczenie do ostatecznego rozwią- zania, obracał się Ben-Hur wśród świę- tnych nadziei i przyszłości do przeko- nania, że ten spokojny człowiek pod- łagodną powierzchownością i dziwno- go zaparcia samego siebie, ukrywał subtelny umysł polityczny i zdolności wodza.

Wśród tych zająć i myśli nawie- dzali go często ludzie krepci o ciem- nych włosach i brodach, a bez za- woi na głowach; rozmawiał z nimi długo i tajemniczo, gdy zaś matka pytała Ben-Hura, kimby byli — od- powiedział:  
— Moi dobrzy przyjaciele z Galilei. Oni donosili mi o postępowaniach Nazarejczyka i planach Jego nieprzy- jaciół — tak Rabinów, jak Rzymian.

Ze życie tego moza było w niebez- pieczeństwie, wiedział, ale nie przy- puszczał, żeby mieli, odwagę targnąć się na nie w czasie swięt. Zdawało mu się, że to życie zanadto już było otoczone sławą i popularnością, a w części sądził, że sam najbliższe mu to- warzyszący orszak nie dopuści nie- bezpieczństwa, nade wszystko zaś pewność jego polegała na cudownej władzy Chrystusa. Po ludzku rozu- mując, nie mógł pojąć, aby ktoś, po- siadający taką władzę nad życiem i śmiercią, władzę której nie czuły u- żywał dla dobra innych, nie użył jej dla siebie.

Wszystkie te wypadki zdarzyły się między 21. a 26. Marca podług na- szej rachuby. Wieczorem ostatniego

dnia (25) nie zdołał już Ben-Hur utrzy- mac się w namiocie i postanowił udać się do miasta obiecując wnet wrócić.

Koń był wypoczęty, mknął więc- rażno, nikt go nie widział, ulice były puste.

Wjechał do Jerozolimy północną bramą, do miasta pełnego chwały, jakim było przed zburzeniem.

**ROZDZIAŁ XXXIX**

Ben-Hur zostawił konia przed go- spodą, z której przed trzydziestu laty wjechali trzej Mędrcy do Betelem. Arabowi towarzyszącemu poruczył pieczę nad Aldebaranem, sam zaś pospieszył do rodzinnego domu i jego wielkiej komnaty. Najpierw pytał o Mallucha, a nie znalazłszy Go w domu, pragnął pozdrówic swoich przyjaciół: kupca i Egipcyanina. I to mu się nie udało, bo obaj kazali się zanieść do miasta na uroczystość. O Baltazarze mówiono, że jest stary i wruszoney.

Gdy Ben-Hur dowiedział się o Bal- tazara, w drzwiach poruszyła się za- słona i weszła Iras. Stała na sa- mym środku komnaty, gdzie światło lamp siedmioramiennego świecznika najślisniej padało.

Stęga oddalił się, zostawiając ich samych.  
Wśród wzruszeń i zdarzeń dni o- statnich, poświęcił Ben-Hur Egipcyan- ce ledwie myśl przelotną, jaką się przeznacza przyjemności, co może po- czekać, być odłożoną na czas spo- sobniejszej. Teraz, gdy ujrzał tę piękn- ą kobietę, wpływ jej oddał z całą siłą.

Do obecnej chwili używała ona

nem jednego słówka, wszak może zbudowac równie wspaniały gmach jako stwiny, prastary Karnak!

Teraz zrozumiał już jej grę; a że pytania były obrażające, całe zacho- wanie znamięowało niechęć, nabrał nieufności, stał się przeczorniejszym i rzekł z odcieniem dobrego humoru: Któż wie! Któż zgodnie co będzie! po- czekaj jeszcze jeszcze dzień lub ty- dzień może ujrzysz patac i lwy.

Nie wważając na pierwsze mówiła dalej:

— Dziwi mnie twe przebranie, wszak nie jest ono szatą odpowie- dnia dla namiestnika Indji lub ja- kiejkolwiek wicekróla. Widziałam też satrapę Teheranu nosić turban z jedwabiu a szatę ze złotej tkaniny; rękoleję jego miecza świeciła klejno- tami i myślałam zaprawdę, że Oziris użyczył mu wspaniałości słońca. Wi- dząc cię w tak skromnem przy- braniu lękam się że nie otrzymałeś królestwa które z sobą dzielę mia- łam!...

— Córka mego czcigodnego i ma- drego gościa uprzejmiejszą jest niż sama przypuszcza, bo przekonuje mnie że w pięknym ciebie może mieszkać serce pełne gorczy.

Ben-Hur mówił grzecznie Iras zaś pobawiwszy się chwilę naszyjnikiem z monet mówiła dalej: Jak na Żyda mądrym jesteś synu Hura. Wiesz wi- działam tu wjazd twego wymorzone- go Cezara do Jerolimy. Mówiłam nam że dnia tego ogłosił się królem Żydom u stopni Świątyni posłan- wie naprzeciw widziałam uroczysty pochód prowadzący Go gdy schodził z góry. Słyszałam śpiewy i wotanie »hosanna!« Widziałam jak powiewa- no mu palmami; wygladało to wspan- iale. Ale gdy szukałam tam między tłumem postaci po królewsku wygi-

dającej cóżem ujrzała? Czy jeździł w purpurze czy wóz ślaniący od złota czy rycerza z tarczą, czy choćby uzbrojona wycieniami kohortę? Na próżno! — Pragnęłam ujrzeć boga księcia Jerolimy na czele swych Galilejczyków.

— Tu rzuciła na słuchającego spoj- rzenie pełne pogardy potem zasmiał się szczeroko jak gdyby na wpa- mnienie takiego obrazu nie mogła powstrzymac się od śmiechu.

Zamiast Sesostrasy wracającego z tryumfem, lub Cezara w zbroi ob- zern ujrzała — ha ha ha! ujrzałam męczyznie z twarzą i włosami ko- biety jadącego na zrebku oslicy płaczącego. Toż to król! Toż to syn Boży. Okupiciel swiata! Ha ha ha!

Mimo że Ben-Hur uśmieł panował nad sobą była chwila w której o- ma- ło nie dał się unieść gniewowi.

— Nie myśl jednak książe Jero- zimy abyśm tak łatwo dała za wy- grana pozostac na miejscu — mó- wiła dalej zaniż zdołał się opami- tać. — Nie śmiałam się bynajmniej lecz pomyślałam sobie: — Czekaj w Świątyni ukaze się jak przystało na bohatera co cały świat ma zdo- być! Widziałam dalej jak wchodził w bramę Shushan i w podwórze nie- wiaś. Prócz mnie iluż ludzi czekało tak samo jak ja z zapartym oddech- na ogłoszenie iluż tysięcy w porty- kach podwórzach w klasztorach i w stopniach z trzech stron Świątyni — tysiące tysięcy co mówię miliony! Wszystko czekało. I o dziwo! ha ha ha! już zdołał m się że słyszę trask upadającego Rzymu

(Głg dalszy nastąpi.)

powitani-  
nii p. B.  
Baptista  
grafu i  
mieszka-  
udano s-  
gotowa-  
nego. W-  
wu zebra-  
gnanie.  
raz odsł-  
poczem  
podpro-  
sulu a  
w odwie-  
na Rie  
Pisza  
Dzień  
zostanie  
i, gdyż  
zyczył G-  
Konsula  
W. Pan  
iajocze  
o rana  
dzie te  
złożył  
ta i f.  
Gdy  
aką n-  
łość, p-  
ogistów  
o sko-  
ale ci, którzy przybyli z ciekawo-  
ści dziwowali się, czemu to tak du-  
żo przywódcy każą nienawidzić,  
Polaka i uważać go za najgorsze-  
go wroga, gdy tymczasem Przed-  
stawiciel Polski tak wzniosłem i  
słowami przemawia o tej bratniej-  
zgodliwości z Ukrainą? Po swem  
przemówieniu zaznajomil się WP  
z Sekretarzem z tutejszymi powa-  
nijszymi obywatelami, z p. Czer-  
zszyski-  
również i z poważniejszymi bra-  
zyljanami, którzy brali udział w  
FE  
WOJN-  
Wars-  
ywa p-  
wia słu-  
na fran-  
Y roz-  
ostawi-  
Dżwina  
wałow-  
zonych  
udzieł-  
To sam-  
Dżwina  
ku bo-  
lnia na-  
ych p-  
złym d-  
niów  
— ter-  
naszych  
wików.  
— M-  
ach po-  
nie z p-  
konsza-  
starch  
konanie  
ze wszy-  
od sap-  
zymem

powitanie, a to: z zelandorem kolo-  
nii p. Bogasianem i João Alves  
Baptista, z p. urzędnikiem tele-  
grafu i innymi. Po zwiedzeniu  
mieszkań niektórych kolonistów,  
udano się na gościnę, którą przy-  
gotowano w domu p. Czerweno-  
wego. W następnym dniu rano zno-  
wu zebrał się wszyscy na poże-  
gnanie. Działka szkolna jeszcze  
raz odśpiewała hymn narodowy  
poczem wszyscy wraz z banderyą  
odprawiliśmy p. Delegata Kon-  
sultatu aż za miasto. Pojechał On  
w odwiedziny do dalszych kolonii,  
na Rio dos Indios i São Roque.  
Czerwoni.

**W São Roque.**

Pisza nam stamtąd:  
Dzień 22 maja 1920 roku po-  
stanie dla nas w długiej pamięci,  
gdyż w dniu tym, mieliśmy za-  
szczyt gościć u siebie Referenta  
Konsultatu polskiego z Kurtyby,  
p. Pana Nikodema. Jego przyby-  
cie oczekiwaliśmy ludność od same-  
go rana przy bramie tryumfalnej,  
gdzie też zebrana była młodzież  
szkoly brazylijskiej, banderya kon-  
sultatu i t. d.

Gdy przybył nasz gość i z  
tęskną niecierpliwością oczekiwani  
gość, powitał Go ogłuszający huk  
bębni i wiwaly ludności. Przy  
bramie powitał Go jeden z kolo-  
nistów, a po nim działka szkolna  
odśpiewała pieśni po brazylijsku,  
w tym samym języku przemówił  
mąż miejscowej nauczycielki. Po  
tem powitanie udaliśmy się do  
domu p. Józefa Pietrzaka, gdzie  
przemawiał bardzo pięknie Wiel-  
ki Kanios, kończąc okrzykiem na  
cześć Gościa i ludu polskiego. Zar-  
stępcą p. Konsula odpowiadał tak  
serdecznie i rzetelnie, że lud pla-  
wał z radości. Zakończył okrzykiem  
na cześć Naczelnika Państwa.

Po posiłku udał się Drogi nam  
Gość do kościoła na nieszpory, a  
po skończeniu których, usiadł so-  
bie koło kościoła na pianiku i  
długo, długo rozmawiał z nami ser-  
decznie, opowiadając o wszystkim  
co dotyczy naszej Polski ukocha-  
nej. Lud słuchał Go z wielką u-  
wagą i cisnął się doń, jak dzieci  
do kochającego je ojca. Drogi Gość  
wiedził różne domy polskie po-  
czem dopiero udał się na kłócaję.  
Drugiego dnia, pożegnawszy się ze  
wszystkimi, odjechał na Terezynę.

Kolonista.

się Polskę. Pokój między Polską i  
Rosją będzie i musi być — polskim.

— Urzędowy komunikat pol-  
ski donosi, iż bolszewicy dopu-  
szczają się na jeńcach polskich  
bestyalskich zbrodni w ten spo-  
sób, iż wybierają jeńcom oczy i  
ślepych puszczają odsyłając na  
nasz front.

— Wojska polskie prawie że  
zmiotły z powierzchni ziemi dwie  
dywizje bolszewików na froncie  
Berezyna-Dziwińsk. Na froncie  
Dolhyniów zdobyliśmy mnóstwo  
jeńców i materyałów wojennych  
wraz z artylerją. Na froncie u-  
kraińskim ataki bolszewickie przy-  
niosły im tylko olbrzymie straty w  
ludziach i materyale wojennym.

— Minister Patek wyjechał do  
Paryża.

Londyn 12 czerwca. — Kon-  
trofrenzywa polska uważa się za  
wstrzymaną przez wojska bolsze-  
wickie.

Warszawa 13 czerwca. — Woj-  
ska polskie odniosły nowe sukcesy  
na linii Dziwińsk-Berezyna, zła-  
mawszy w kilku miejscach linie  
bolszewickie. W innych miejscach  
więcej na południe bitwa trwa w  
dalszym ciągu, rozwijając się na  
naszą korzyść. Tam też zniszczy-  
liśmy kompletnie trzy dywizje  
nieprzyjacielskie. Wojska ukra-  
ińskie zajęły Heman (? Prawdo-  
podobnie Uman, albo też na pół-  
nocny Homel?) Dezercje w wo-  
jsku bolszewickim trwają dalej.

(Podajemy umyślnie te dwa te-  
legamy w dostojnym tłumacze-  
niu, by czytelnicy mogli sobie sa-  
mi wyrobić sąd należyty o roli  
»przyjacielskiej«... Anglii.)

Madryt. 13. czerwca. — Poja-  
wiły się w południowej Hiszpanii  
olbrzymie chmury szarańczy. Stra-  
szone spustoszenia są nieuniknione.

Warszawa. 13 czerwca. — Bi-  
twa nad Berezyną skończyła się  
zupelnym pogromem bolszewików.  
Zabraliśmy do niewoli mnóstwo  
czerwonych żołnierzy.

— Dzienniki londyńskie notują,  
iż skutkiem upadku polskiego mi-  
nisterstwa, pokój między Polską  
a Rosją zdaje się być bardzo  
bliski. (Pobożne życzenie Lloyd  
George'a!)

— Ministerjum polskie ze Skul-  
skim na czele podało się do dy-  
misyi, która została przyjęta. Jed-  
nym tylko ministrem z gabinetu Skul-  
skiego, p. Patek, pozostał dalej na  
swem stanowisku.

ANGLIA. — Rola Anglii w  
kwestyi rosyjskiej wyjaśnia się  
co raz bardziej. Lloyd George,  
zainterpelowany w parlamencie w  
tej sprawie, oświadczył, iż Rosya  
przedstawia trzecią część Europy  
i jest przeto elementem essencia-  
nym potrzebny dla istnienia Eu-  
ropy. Przed wojną dostarczała ona  
Europie 25% materyałów surow-  
cowych, jest więc koniecznością  
odnowić z nią stosunki ekonomicz-  
ne.

Dzienniki londyńskie, jak »Ti-  
mes«, i inne krytykują ostro  
George'a iż wbrew opinii francu-  
skiej prowadzi konszachty z Ro-  
sya. W łonie gabinetu angielskie-  
go panuje w tej sprawie dyshar-  
monia, gdyż przeciw polityce an-  
gielskiej premiera są: minister  
spraw zagr. lord Curzon i min-  
wojny Churchill.  
Krasin tymczasem oświadczył

podobno pewnemu dziennikarzowi,  
iż niepodobieństwem jest wejść z  
Rosją w stosunki handlowe — bez  
uznania legalności obecnego rządu  
bolszewickiego.

Z pewnego źródła (ale angiel-  
skiegol) donoszą, iż Lloyd George  
miał sam przyznać, iż Krasin ma  
rację, i że Anglia, chcąc nie  
chcąc, będzie musiała uznać bol-  
szewików i zawrzeć pokój. Uczy-  
nią to także inne państwa.

Stosunki polityczne kosztują  
się tak, iż Anglia zagrożona jest  
po prostu w swej egzystencji.  
Sinfierzy irlandzcy rozwijają sza-  
loną i nieprzebiegającą w środ-  
kach agitację celem odwracania się  
od Anglii. Italia grozi, że skoro  
nie dostanie większej porcji zbo-  
byczy niemieckiej, zerwie z an-  
tanta i zawrze pokój osobno z  
Niemcami. Na domiar wszystkiego  
mahometanie z Indyi algielskich  
wystali rządowi angielskiemu »ul-  
timum« iż, jeśli Anglia i antan-  
ta nie zmienią warunków pokoju  
dla Turcyi w sposób możliwy do  
przyjęcia przez też Turcyę, to ca-  
łe Indye mahometańskie będą dzia-  
łały na własną rękę.

A delegat bolszewików rosyj-  
skich Krasin, zaciera ręce z ra-  
dości, gdyż inwazyja bolszewicka  
przez Persyę na Indye — jest już  
prawie przygotowana.

GRECYA. — Z Adrianopola  
donoszą iż Turcy napadli tam  
greckich rezerwistów, pozabijali, a  
ciała powrzucali do rzeki.

ROSYA. London 11 czerwca. —  
Baron Lorsche, znakomity dyploma-  
ta i znawca Rosyi oświadczył  
iż żadne stosunki handlowe z Ro-  
sya są niemożliwe, dopóki się  
Anglia nie przekona, iż Rosya po-  
siada majątek w materyale surow-  
ym co najmniej 750 milionów  
funtów szterlingów. Na samo ty-  
ko odrestaurowanie kolei potrzeba  
tam najmniej 200 milionów fun-  
tów.

— Ze Sztokholmu telegrafują,  
iż sytuacja wojenna bolszewików  
na całym froncie z Polską-Ukra-  
iną jest nadzwyczaj poważna. Sami  
bolszewicy przyznają, że ich  
wojska cofają się ze wszystkich  
frontów i że prasa czerwona jest  
wim faktem ogromnie zaniepoko-  
jona

Paryż 13 czerwca. — W Rosyi  
wybuchła rewolucya. Lenin zni-  
knął bez śladu, a zaś Trockiego  
zamordowano. (Wiadomość tę  
psdajemy na odpowiedzialność  
Paryża.)



**Indalcio de Macedo.**

Dnia 15 b. m. o godz. 6 wie-  
czorem zmarł po krótkich lecz-  
ciężkich cierpieniach pułkownik  
gwardyi narodowej Indalcio de  
Macedo. Sp. Indalcio de Macedo,  
rezydował stale w Castro, gdzie  
też, ze względu na swój szlache-  
tny charakter i dobroć, był nie-  
zmiernie popularny i lubiany, czego  
dowodem niech będzie fakt, iż  
piastował tam godność na różnych  
urzędach publicznych, bo nawet  
był prefeitem municypalnym.

Zachorowawszy ciężko, prze-  
niósł się do domu swego zięcia,  
p. Dra Mirosława Szeligowskiego,  
do Kurtyby, lecz mimo wszel-  
kich wysiłków lekarskich, nie  
można Go było uratować.  
Sp. Zmarły osierocił Synów:

**CENY TARGOWE**  
W Kurtybie, dnia 10 Czerwca 1920 r.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	10000
Pszonica	80 kg.	16000
Owies	15 kg.	10000
Jęczmień	60 kg.	16000
Ryż biały	60 kg.	50-58
„ czerwony	60 kg.	46000
Kukurudza	80 kg.	95000
Kasza tatarczana	60 kg.	30000
Fizyon	60 kg.	130000
Fasola	60 kg.	123500
Groch	60 kg.	10-15
Ziemiaki angielskie	50 kg.	180000
Cebula	15 kg.	80000
Mąka pezenna sublima	44 kg.	400000
„ lili	44 kg.	420000
„ mandiokowa	40 kg.	140000
„ żytnia	15 kg.	40000
Otręby	30 kg.	50000
Cukier mascavinbo R.G	1 kg.	14200
„ biały rafinowany	1 kg.	13700
„ biały mielony	1 kg.	13600
Sól	1 kg.	3400
Masło	1 kg.	50000
Jaja	1 tuz.	10000
Kura	1 sztuka	1\$4-2\$5
Stonina	1 kg.	14000
Smolec	1 kg.	2\$200
Mięso Wołowe	1 kg.	14200
„ Wieprzowe	1 kg.	14000
Chleb	1 kg.	8000
Kawa	1 kg.	2\$000
Herwa mała	1 kg.	800
Miód	1 kg.	1\$200
Wino nacional	100 litrów	900000
Kaszas	100	1000000

Ceny powyższe placą kupy w Kurtybie,  
spożywcy względnie wendziści odpo-  
wiednio wyższe.

**Dr. Alencar Piedade**  
Advokat. Profesor Kursu Prawa Uniwersytetu Parańskiego.  
Biuro prsy ul. 15 de Novembro N 41 - Kurtyba.

**Fabryka cukierków**

— »AURORA« —  
Józefa Kuli  
w Kurtybie  
ulica Marim Affonso 16.

wyrabia cukierki w naj-  
pszycich opakach i karmelki  
owinięte w papier (»balas«) w  
różnych odmianach.

Fernando Hackradt & Cia  
filiał w Kurtybie zawiada-  
mia swoich klientów, że na-  
wozy chemiczne marki



są do naby-  
cia w domu  
handlowym:  
Luiz-Rose.  
Rua Jose  
Bonifacio 8

**DENTYSTA**  
ANDRZEJ KEOS

Wykonuje plombowanie i le-  
czenie ZĘBÓW oraz wstawianie  
zębów sztucznych.  
Przyjmuje codziennie od 8-jej  
rano aż do 5-jej wieczorem.  
Plac Trilandes 28 (apt.)  
« Swoj do swego. »

**KURS MARKI POLSKIEJ**

wynosił w ubiegłym tygodniu  
dnia 7/VI 1\$ 40 mk 16 fen.  
8VI 37 12  
12 76

Dorya Epaminandosa, Piotra Fran-  
ciszka, Maheola, tudzież córki,  
Maryę Klarę, Czcigodną Małżon-  
kę W. P. Dra Mirosława Szeli-  
gowskiego, głośnego dziś lekarza  
operatora i profesora Uniwęrsyte-  
tu parańskiego. Ciało Zmarłego zo-  
stało odprowadzone we wtorek na  
dworzec kolejowy, a stamtąd od-  
transportowane do Castro, gdzie  
też spocznie na wieki.  
Rodzinie śp. Indalcicia de Mace-  
do, a w szczególności W. Pań-  
stwu Szeligowskiemu składamy tą  
drogą naszą szczerą i najserde-  
czniejszą kondolencyę.

**Jacek Dromlewicz**  
lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5  
wieczorem plombowanie i leczenie zę-  
bów, wstawianie zębów sztucznych i  
wyjmuje zęby bez bólu.  
Rua Riachuelo N. 8

**Krawiectwo Polskie**

Zawiadamiam Sz. Rodaków, że  
otworzyłem warsztat krawiecki  
przy ul. 7 de Setembro Nr. 82  
Wykonanie dokładne i eleganc-  
kie. Ceny niskie. Licząc na po-  
parcie Sz. Rodaków, w myśl  
zasady »Swoj do swego«  
Jan J. Prokopiak.

**Kurs pieniędzy**

Frank	\$319	Pezo zł.	33905
Marka	\$113	Dolar	33951
Lir	\$250	Funt szterl.	200000
Frank szwaj	\$723	„ papier.	148000
Pezo	\$170	Milreis złot.	2\$138

**SALÃO DO POVO**

Praca Zacharias No. 22  
Z powrotem z Rio de Janeiro  
otworzyłem na nowo golarnię  
po burdo ze złoźnych cenach:  
gotowie brody 300 rs  
strzyżenie włosów Goors  
Stanisław Ulteki.

**»VENCEDORA«**

Fabryka karmelków różnego ga-  
tunku, tańszych i droższych (o-  
winitych w papier »balas«),  
malinowych, kokosowych, mię-  
towych, czekoladowych, tryn-  
kowych i bananowych.  
Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe  
przekazanie się o tem,  
że są najtańszymi i najlepszymi w Ku-  
rtybie  
Rua Cabral nr. 53 Kurtyba  
Franciszek Lachowski

**Krawiectwo polskie**

Domnika Kurockiego.  
Posiada na składzie rozmaite  
i dobrego materyalu na ubra-  
nia, spodnie, kamizelki białe i  
inne. Robota wykonuje się trwa-  
le podług ostatnich fasonów po  
cenach umiarkowanych  
Ul. Com. Araujo Nr. 39

**TELEGRAMY**

**WOJNA POLSKO-ROSYJSKA.**

Warszawa, 10 czerwca. — Ofen-  
sywa polska na całym froncie ro-  
wija się zupełnie zadowalniająco.  
Na froncie borysowskim bolszewi-  
cy rozbici uciekają w poplochu,  
zostawiając ogromną ilość matery-  
ałów wojennych dla sprzymie-  
rzonych wojsk polsko-ukraińskich,  
które poważną ilość żołnierzy.  
To samo dzieje się na froncie  
Dziwina-Berezyna. Dezercya w wo-  
jsku bolszewickim wzmagą się z  
dnia na dzień; mnóstwo czerw-  
onych poddają się wojskom na-  
szym dobrowolnie. Słuki Białoru-  
sianów zorganizowanych przez ofi-  
cerów Polaków przylaczają się do  
naszych wojsk, byle być bolsze-  
wicków.

Mówią, iż w pewnych sferach  
polskich panuje zaniepokojenie  
nie z powodu będących w toku  
konszachłów anglo-rosyjskich. W  
sferach rządowych zaś panuje prze-  
konanie, iż Polska da sobie radę  
ze wszystkim bez Anglii, która  
od samego początku fałszywym  
przem patrzyła na odradzającą

**WIGOGENIO**

**NAJLEPSZE LEKARSTWO NA WZMOCNIENIE.**

JEST DO NADBYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH

# BACZNOŚĆ!!

Dobrze kupić i t a n i o można tylko w Wielkim składzie aptecznym

APTEGE POLSKIEJ prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

**Tadeusza Danielewicza**

przy ulicy 15 de Novembro nr. 5 w Kurytybie.

Piwa z browaru  
**Atlantica**  
przewyższające wszystkie inne.

„CASA IDEAL”

DE

Aberto C. Elias

Rua José Bonifácio nr. 9.

Ogromny wybór  
**OBUWI**  
po  
cenach najniższych

## „Apteka Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (obok Carrona)

WALEREGO WIŚNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stać się odbiorcami apteki polskiej zamłast zasilania swym polskim groszem i interesów obcych

## Charutaria Brazileira L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku cygar tańszych i droższych jak również papierosów od najtańszych do najdroższych. Sprzedaż hurtowna i detaliczna. CENY TANIE jak gdziekolwiek indziej.

Trzymając się zasady sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo — uprasza Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wędziarzy) o łaskawą przekońanie o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!  
Z szacunkiem  
Lourenço Gradowski  
dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho.

## ‘A COMPRADORA’

### Baczność!

Chcecie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

„A Compradora”

Rua 15 de Novembro N. 7 TELEFON N. 508

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyny do s'ca, naczyń kuchennych, książek, wiele innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzyicie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA -- PARANA

## DOM ZDROWIA Dra. S. Kossobudskiego

przyjmują chorych na stałą kurację z zapewnieniem troskliwej opieki, wygod i wymagań higieny

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

## D<sup>R</sup> SZYMON KOSSOBUDSKI

lek. szpitala „Santa Casa” w Kurytybie, profesor uniwersyteu parańskiego.

Przyjmuje od godz. 1 do 4 po południu

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N<sup>o</sup> 24

Nr. telefonu 523.

## Piwo Brasileira

Najsmaczniejsze od wszystkich innych

## Herwa marki „Tupy”

wyrobu Onufrego Flizikowskiego w Araukaryi

znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty chińskiej. Doskonala w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu; jest niezrównanym środkiem pokarmowym, zalecana zwłaszcza dla niewiast karmiących. Od herwy zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludziorz pijącym ją stale zastępuje wiele napojów, nawet kawę i trunki. Zapach, smak i barwę zatrzymuje ona trwale. Do nabycia w większej ilości wprost w fabryce, detalicznie zaś dostać można poszczególne paczki w sklepach p. p. Domańskiego i Brzozińskiego w Kurytybie. Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tej herwę hurtownie zamawiać i po koloniach rozpowszechniać.

Żądacie piwa „Cruzeiro” jest najlepsze



## Casa Flo

Rua 15 de Novembro

Poleca Szan. Kolonistom, wielki wybór świeżych

warzywnych, a mianowicie: kapusty, marchwi, brukwi, buraków, kalafiorów, grochu, marchewki i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Win